



7
„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

SŁOWO POLSKIE

50-010 WROCŁAW

ul. Podwałe 62

257 3 - 11 - 94
Nr z dn.

Powrót "Armii" do Legnicy

12 października 1994 r. w Legnicy przez cały dzień urwały się do Legnicy, zorganizowane przez tamtejszy teatr dramatyczny. Współorganizatorem tej niekonwencjonalnej akcji artystyczno-militarnej był legnicki Klub Garnizonowy. Wielka szkoda, że Legnica leży tak daleko od Warszawy. Teatralno-wojskowe MANEWRY z powodzeniem można uznać za krajowe wydarzenie dnia. Pierwszym punktem programu było rozpoznanie przeciwnika, czyli zwiędzanie usytuowanych przy dworcu PKP schronów Obrony Cywilnej.

Wczesnym popołudniem działająca z zaskoczenia „Jednostki ochotnicze” utworzone na bazie zespołu aktorskiego legnickiego teatru, zdobyły „Kwadrat”. Pod tym kryptonimem kryje się spora część miasta, którą niegdyś zajmowała armia, u boku której nasi „kościuszkowcy” przeszli swój pierwszy chrzest bojowy (pod Lenino). Po zdobyciu „Kwadratu” w foyer teatru otwarta została konkursowa wystawa chust wojskowych. Na Rynek wkroczyła natomiast reprezentacyjna orkiestra Śląskiego Okręgu Wojskowego złutowana następnie przez zespół „Kil” z Ośrodka Szkolenia Wojsk Łączności. Okazało się, że przyszłi

specjaliści od następuju i alfabetu Morse’a potrafili spiewać szanty. Po repertuarze żeglarskim „do walki” wkroczyła orkiestra garnizonu legnickiego.

Wielki finał imprezy nastąpił na scenie teatru. Dyrektor Jacek Głomb zdecydował się na reaktywowanie „Armii”. Spektakl po-

Manewry teatralno-militarne

wstał ponad rok temu. Autorem dramatu jest Marek Pruchniewski — laureat nagrody MKiS w konkursie na dramat współczesny. Nieznany szerzej tekst młodego, debiutującego autora wyreżyserował nieznany (jeszcze) absolwent reżyserii krakowskiej PWST Paweł Kamza a swoimi umiejętnościami warsztatowymi popisali się młodzi aktorzy.

Siłą tej, rozgrywanej w oszczędnej, umownej scenografii „Armii” jest dobre tempo, przekonująca gra aktorów a także, poza soczystym językiem, efektowny występ (na żywo) rockowej grupy „Plu-

ton Aniołów”. Realizatorów nagrodzono owacją na stojąco. Niemal euforyczny nastrój ostudzony został nieco podczas gorącej, dwugodzinnej dyskusji po przedstawieniu. Ci sami widzowie, a byli to w przeważającej większości młodzi żołnierze-kadeci, którzy spontanicznie oklaskiwali spektakl, wykorzystali okazję bezpośredniego spotkania z jego twórcami do obrony armii i panujących tam stosunków. Konkluzja jest, oczywiście — w wojsku, jak w teatrze, bywa różnie.

Pomimo późnej pory widzowie tłumnie wypełnili salę kameralną teatru podczas projekcji „Samowolki”. Teatr nie przeszczał się konfrontacją z bardziej nośnym dziś medium. Po filmie kolejna atrakcja, czyli spotkanie z Feliksem Falkiem i Robertem Gonerą (odtwórcą głównej roli). Ostatni widzowie opuszczali legnicki teatr po pierwszej w nocy. Po sukcesie „MANEWRÓW '94” proponuję, aby dyrektor Jacek Głomb czym prędzej, idąc za ciosem, powołał do życia masową batalię „Partnerstwo dla teatru”.

ROBERT RÓŻYCKI